

PRENUMERATA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 6
Półrocznie	„ 3
Kwartalnie	„ 1 50
Miesięcznie	„ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8
Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzaski częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia z adresem po rs. 2 miesięcznie
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Wacława króla.
Jutro: Michała Arch.
Wachód słońca o godz. 5 min. 14. Zachód o godz. 6 min. 45
Długość dnia godz. 13 min. 31 Uchyło dnia godz. 2 min. 58

Biurowisko Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 51A.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Recepty nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą swarcane.

HANDEL ZEWNĘTRZNY.

Niedawno ogłoszone zostały dane, dotyczące rezultatów handlu zagranicznego Rosyi Europejskiej za pierwsze półrocze r. b. Z danych tych widać, że wywóz wzrósł się ciągle. Wyniósł on za czas sprawozdawczy 348,430,000 rs. i przewyższył sumę wywozu w r. z. za tenże okres czasu o 111,361,000 czyli prawie o 32%. Przewóz zaś towarów zagranicznych przedstawiał za czas sprawozdawczy wartość 144,138,000 rs. czyli o 9,552,000 albo 6,2% mniej niż za odpowiadający czas w r. z. Wywóz zatem przewyższa przewóz o 204 miliony rubli, albo prawie o 2 1/2 razy.

Zwiększenie się wywozu przypada przede wszystkim na ostatnie trzy miesiące sprawozdawczego okresu; w kwietniu wyniósł on 27 mil. rs., w maju przeszło 32, w czerwcu 30. Wywóz artykułów żywności powiększył się za czas sprawozdawczy o 83,6 mil. rs. Wywóz surowych materiałów i półfabrykatów zajmuje drugie miejsce, wyniósł on 19,7 mil. rs. Wywóz wyrobów fabrycznych wzrósł z 7,287,000 (w r. z.) do 12,064,000 rs. (w r. b.), czyli o 4,777,000 rs. albo o 66%; wywóz zwierząt podwoił się, w r. z. wyniósł on 3,065,000, a w r. b. 6,324,000 rs.

Zboża wywieziono za 198,670,000 rs. (w r. 1887 — za 118,460,000 rs., w r. 1886 — za 76,487,000 rs., w r. 1885 — za 147,270,000 rs., w r. 1884 — za 136,015,000 rubli). Z innych artykułów żywności zwiększył się wywóz jaj; z 2 1/2 mil. w r. 1886 i przeszło 3 1/2 w r. 1887 wzrósł on do 6 1/2 mil. w r. b. Zwiększył się także wywóz mięsa, jarzyn, anyżu, kawioru; zmniejszył się nieco wywóz tytoniu i spirytusu.

W grupie materiałów surowych i półfabrykatów wzrósł wywóz lnu do 7,8 mil. pudów (w r. z. 5 1/3 p.); zwiększyła się również wartość tego wywozu z 17,7 mil. rs. w r. 1886 i 42,3 mil. rs. w r. 1887 do 42,3 mil. rs. w r. b. Zwiększył się także wywóz siemienia lnianego, dalej: skór, wełny, szczytny, drzewa, nafty i naftianych produktów, materiałów do oświetlenia. Zmniejszył się wywóz jedwabiu i kości oraz metali. W grupie zwierząt największy wzrost wywozu przypada na konie, których wywieziono w r. b. za 3 mil. rs. przeszło (w r. z. za 1 1/2 mil. rs.), dalej na ptactwo i zwierzęta bitą. Między wyrobami największy wzrost wywozu wykazują: bielizna, odzież, futra, tkaniny wełniane, lniane, jedwabne, wyroby skórzane i gutaperkowe, srebrne i galanterijne.

Przywóz z zagranicy towarów wzrósł nieznacznie w grupie wyrobów fabrycznych o 780,000 rs., znacznie zaś się zmniejszył przywóz materiałów surowych, półfabrykatów i artykułów żywności. Przywóz tych ostatnich uległ redukcji w porównaniu z r. z. o 3,617,000 rs.

Przywóz kolonialnych towarów i herbaty powiększył się w porównaniu z r. z. Herbaty przywieziono przez granicę europejską za odpowiadające okresy czasu: w 1886 r. 225,000 pudów, w 1887 r. — 89,000 p. w r. b. — 100,000 p.; wartość tego przywozu wynosiła odnośnie do powyższych okresów czasu: 8, 3,1 i 2,2 mil. rs. Przywóz herbaty przez komorę irkucką wynosił w 1886 roku — 462 tys. p., w 1887 r. — 637 tys. p. i w r. b. — 570 tys. pud. W grupie surowych materiałów i półfabrykatów nastąpiła redukcja przywozu w porównaniu z r. z. o 6,678,000 rs. Redukcja ta stosuje się przedewszystkiem do przywozu bawełny surowej, przywóz której w roku ubiegłym osiągnął znaczny wymiar.

Zmniejszył się również przywóz węgla kamiennego, koksu, surowca żelaznego z 5,190,000 pud. w r. 1887 do 493,000 pud. w r. b. dalej wszelkiego żelaza, miedzi, ołowiu, cyny, chemicznych produktów, oliwy i olei. Odwrotnie wzrósł się przywóz jedwabiu, wełny, dżutu surowego, przędzy bawełnianej, drzewa w wyrobach, drobnych sprzętów, szmat, stali, cynku, indygo, siarki, saletry. Przywóz zwierząt spadł o 37,000 rs. W grupie wyrobów fabrycznych i rękodzielniczych wzrósł przywóz złotych, srebrnych, stalowych i blaszanych wyrobów, surowcu obrobionego, maszyn, aparatów, zwłaszcza maszyn rolniczych, wyrobów lnianych i konopnych, ekwipaży, karet, książek i zegarków.

Cyfrę te dane przedstawiają dostateczny materiał do wniosków, które każdy wysnuć sobie z nich potrafi.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Cła.

„Moskowskija wiadomości” wystąpiły z artykułem, przemawiającym żywo za zwrotem opłat cłowych od materiałów surowych, przy wywozie wyrobów tkackich za granicę. W tymże duchu wniesiono do ministerium skarbu prośbę fabrykantów moskiewskich.

Drogi wodne.

Według informacji „Kuryera codziennego” powstał projekt zaciągnięcia pożyczki na budowę przystani na Wiśle, przy brzegu praskim; pożyczka byłaby umarżoną z opłat wnoszonych przez właścicieli statków, pozostających przez zimę w przystani.

„Nowoje wremia” donosi, iż w liczbie różnych projektów, przeznaczonych na sesję jesienną w radzie państwa, znajduje się projekt ministerium komunikacji o drogach wodnych i lądowych. Projekt ten ma zastąpić ustawę drogową z r. 1857-go. Nowe przepisy dzielą się na trzy niezależne od siebie części: 1) o drogach państwowych; 2) o drogach budowanych kosztem gmin i instytucji ziemskich, wreszcie 3) o drogach podjazdowych. Szosy i rzeki spławne zaliczono do komunikacji państwowych. W pierwszej części szczegółowo wyliczono przepisy, dotyczące się żeglugi. Według wzmiankowanych przepisów, żaden parowiec, ani holownik, nie może rozpocząć kampanii bez odpowiedniego świadectwa. To ostatnie wydaje specjalna komisja, po uprzednim zrewidowaniu stanu samego statku, oraz maszyn, kotłów i t. p. Rewizja odbywa się obowiązkowo przed peryodem żeglugi, oraz w miarę potrzeby podczas kampanii.

Drogi żelazne.

Według wiadomości z Petersburga, opracowany przez ministerium komunikacji projekt wykupu przez skarbu kolei tatarskiej o tyle postąpił naprzód, że obe-

nie, po otrzymaniu przychylniej opinii ministerium wojny i skarbu, wkrótce przesłany będzie do rady państwa. Co się zaś tyczy kończącej się z przysłym rokiem dzierżawy odnog brzesko-chelmskiej i siedlecko małkińskiej, dzierżawa ta ma być przedłużona jeszcze na rok jeden.

„Zeitschrift für Eisenbahnen” donosi, że na konferencyi kolejowej w Insbruku sprawę przyłączenia kolei iwangrodzko-dąbrowskiej do związku austriacko-ruskiego tymczasowo odroczone do chwili uregulowania stosunków bezpośredniej komunikacji między kolejami ruskimi i galicyjskimi.

„Nowostiom” donoszą z Moskwy, że w dniu 22 b. m. odbyło się tamże otwarcie zjazdu przedstawicieli wszystkich dróg żelaznych, zwołanego w sprawie obniżenia taryf dla przewozu zboża.

Handel.

Ministerium spraw wewnętrznych, jak donoszą „Birzewija wiadomości”, opracowuje przepisy normalne dla główniejszych jarmarków ruskich. Treść tych przepisów obejmuje rozszerzenie praw i obowiązków komitetów jarmarcznych. Podniesione do znaczenia instytucji samodzielnych, komitety jarmarczne równocześnie stają się bardziej odpowiedzialni za naruszenie przepisów wydanych. Przy tem ma być powiększony skład osobowy komitetów, przez wliczenie do nich przedstawicieli wszystkich stanów interesowanych. Wreszcie podatek jarmarczny ma być ustanowiony na zasadach zupełnie odmiennych od dotychczasowych, a wysokość opłat zastosowaną do wielkości obrotów jarmarcznych, nie zaś do liczby dni jarmarcznych.

Odwolana upadłość kupca Władysława Kleczyńskiego, właściciela sklepu z towarami bławatnemi na Krakowskim-Przedmieściu w Warszawie, ogłosił w tych dniach ponownie warszawski sąd handlowy.

„Nowosti” dowiadują się, że minister sprawiedliwości zaprojektował niektóre ważne zmiany i uzupełnienia w opracowywanych przez ministra skarbu i ministra komunikacji przepisach o wydawaniu pożyczek na

8) **Maurycy v. Reichenbach.**

ŁAZIŃSCY.

Powieść w dwóch tomach.
Przełożył Wiktoryja Rosickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 214).
— Pani musi odpocząć, — szepnął Frankfurt, — spojrzęła nań ze zdumieniem i puściła się w wir walca. I tak bez chwili odpoczynku obiegła salę coraz to z innym tancerzem, czując, że nie byłaby zdolna usiedzieć na miejscu, zastanowił się nad tem, że za chwilę ujrzy Reilborna. Tymczasem walc się skończył, nastąpił drugi tańiec, a Reilborna nie było. Po pierwszym wzruszeniu ogarniało teraz Zofię zaniepokojenie. Jeżeli w rzeczy samej Anna się omyliła? ale w takim razie, czy nie lepiej dla niej? czego chciała od niego, teraz po zwróconym słowie? Obejrzała się jednak za Anną, chcąc jej zapytać. W tłumie wszakże znaleźć jej nie mogła. Tymczasem rozpoczął się kontredans. Zofia stanęła z nieznanym jakimś panem, przedstawionym jej dopiero przed chwilą, tańczyła machinalnie, nie wiedząc nawet co odpowiada na pytania swego dansera. Zakomenderowano tymczasem w szóstej figurze, promenadę po ogrodzie, z *changes des dames* powstało zamieszanie, Zofii tancerz opuścił ją, przez chwilę stała samotnie, gdy w tem podał jej ramię ktoś drugi, na widok którego zadrżała i bliska była zemdenia.
— Cicho, bo nas spostrzegą, — szepnął Reilborn, podtrzymując Zofię, — nie mogłem wytrzymać, muszę z tobą pomówić. Przy ogólnem zamieszaniu łatwo było

usunąć się w boczną aleję, Zofia też z Reilbornem skorzystali z tej sposobności.
— Zofio! — szeptał młodzieniec, — nasz batalion wysłano do Berlina, idę tam za dni parę, lecz przedtem chciałem cię widzieć, nie mogłem się oprzeć pokusie.
Zofia milczała, oddychając szybko.
— Było to szaleństwem, — mówił dalej wzruszony, — chciałem cię w milczeniu zdaleka pożegnać, ale było to nad moje siły! I gdybym nawet przytłumił ból serca, — ale ten człowiek, ten asesor, ze swoim wrzucającym się w oczy uwielbieniem dla ciebie, do wściekłości mnie doprowadzał! Powiedz mi przynajmniej Zofio, że nie pokochasz go nigdy!
Zamiast odpowiedzi głowa dziewczęcia opadła na ramię młodego człowieka.
— Powiedz mi to, najdroższa!
— Otonie, wiesz przecie, że tylko ciebie kocham i zawsze kochać będę, chociażby nas cały świat rozłączał!
— Zofio!
— Sama nie wiedziałam, jak bardzo mi drogim jesteś!
— Moja jedyna, najdroższa!
Usiedli na ławce i trzymając się w ramionach szepłali słowa miłosne, potwierdzając je pocałunkami. Z daleka dochodziły tony muzyki, szmery głosów, ale oni obcy wszystkiemu, oddani chwili szczęścia, zapomnieli o całym świecie. Powoli pary tańczące wracały do salonu, zamknięto drzwi wchodowe, cisza zupełna zaległa ogród.
— Chwila upojenia! — szepnął Reilborn, — czegoż więcej możemy wymagać od świata?...
Co ich przyszłość, przeszłość mogła obchodzić, gdy teraźniejszość obdarzała największym szczęściem?
Dr. Frankfurt tymczasem poszukiwał Zofii. Przyrzeczony miał następnym tancerzem, przeszedł więc wszystkie salony, werendę, nigdzie jej nie znalazł. Skończono już ta-

niec, jeszcze jej nie było, Anna i stary Łaziński także nie wiedzieli gdzie się podziała.
— Tańczyła zbyt wiele, więc odpoczywa gdzie w ustroniu miejscu, — odparł na zapytanie Łaziński i wyszedł z asesorem do ogrodu w celu odszukania córki.
Na głos ojca Zofia wysunęła się ku idącym.
— Znajdujemy cię nareszcie! byliśmy bardzo zaniepokojeni, — czy nie zasłabłaś?
— Tak ojciec, — odparła głosem złamanym jakby przez łzy.
— Ale jednego jeszcze tańca nie odmówisz mi pani? — zapytał asesor.
— Przepraszam, nie będę dziś więcej tańczyła.
— Wcale? wprawiasz mnie pani w rozpacz, będę niepokieszony!
— Musisz się pan jednak pocieszyć, — odparła chłodno, siadając przy ojcu na werendzie. Asesor starał się jeszcze nawiązać weselszą rozmowę, ale daremnie czynił wysilenia, Zofia miała minę prawdziwie cierpiącej. Wkrótce nadeszła Anna.
— Czy sprawi ci to wielką przykrość opuścić zabawę przed końcem tańców? — zapytał córki stary Łaziński, — Zosię głowa boli.
— O! jeżeli o mnie chodzi, mogę natychmiast wracać do domu, — zawołała Anna — tańczę tylko dla tego, że tu jestem, i że muzyka bardzo dobra, ale o całe towarzystwo nie wiele stoję — dodała, robiąc lekceważące poruszenie ręką.
— O, panno Anno! jak nieszczęśliwymi czuliśmy się pani tancerze słysząc podobne słowa, — zauważył asesor.
— Możesz ich pa o to zapytać, — odparła Anna, a równocześnie postawiła mu pytanie, które i do siebie zastosować może, dla czego wszyscy uważają mnie za dzieciaka?
— Któżby się ośmielił?

— Wszyscy, a pan pierwszy. Dlaczego mówiąc do mojej siostry nie powiesz pan panno Zofio, a mnie tytułujesz ciągle panną Anną?
— Przepraszam milion razy, nie miałem najmniejszego zamiaru obrazić szanownej pani, ale istotnie ta biała, krótka sukienka i wieniec niezapominajek.
— Zapytaj mnie pan jeszcze czy byłam u konfirmacji, jak zrobił ostatni tancerz. Proszę, nie żenuj się pan. Ale wracając do poważniejszych rzeczy, jeżeli chcecie iść do domu, jestem gotowa. Małe dzieci chodzą wcześniej do łóżka, a więc dobranoc — zwróciła się do asesora, składając przed nim dziecienny ukłon.
— Pozwól się panie odprawić?
— Dziękujemy panu, pod opieką ojca jesteśmy bezpieczni, — odparła Zofia powstając. Zadrżała cała okrywając się białym szalem.
— Jesteś prawdziwie chora! — zawołał Łaziński.
— To nic, chodźmy tylko już raz do domu.
IX.
Następnego dnia Łaziński znalazł kasę rozbitą, a pieniądze skradzione. Stary Frankfurt wraz z synem pospieszyli na miejsce wypadku i również zdumieni jak Łaziński stali wobec wylamanych drzwi. Frankfurt podrażniony znaczną stratą wyrzucił swemu kasyerowi, że kradzież popełniona była wskutek jego niedbalstwa, groził nawet więzienie, na co asesor obruszył się i pogniwał z ojcem. Cały hałas nie powstrzymał straconych pieniędzy, a że zbliżał się dzień wypłaty, Frankfurt musiał się starać o dostanie pieniędzy, co go w fatalny humor wprawiło. Poszukiwania ukrytych wkrótce sprawców kradzieży, były to dwa chłopcy pracujący w kopalniach, okazując się, że tegoż naraż wieszca wskazywał przez

zastaw zboża, za pośrednictwem dróg żelaznych, z banku państwa.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Pieniądze.

Z berlińskiego rynku pieniężnego donosi "Boersen Courier": Utrzymywano często i nie bez podstawy, że poruszenia na rynku pieniężnym w październiku będą miarą do ocenienia, czy tak długo trwająca obfitość pieniędzy jest dosyć trwałą, ażeby wytrzymać także większe zapotrzebowania, występujące zwykle prawie regularnie w terminie październikowym. Poniżej do zmiany kwartału pozostaje jeszcze kilka dni zaledwie, przeto można już dziś zawyrokujeć, czy rynek pieniężny wytrzymał tę próbę, względnie, czy ją wytrzyma, a wyrok ten może być tylko nadzwyczaj pomyślnym. Wielokrotnie wzbudzone obawy okazały się zupełnie bezpodstawnymi. Pomimo wielkich potrzeb terminowych, pomimo podwyższenia dyskonta niemieckiego banku państwa, pomimo wielkości wymiarów, do jakich doszedł ruch giełdowy i środków potrzebnych tym razem do regulacji końcemiesięcznej, stopa procentowa nie przekroczyła dotychczas granic umiarkowanych, tak, że podstawa energicznej zwyczaj wszystkich papierów nie zachwiała się wcale. Właśnie w dniach ostatnich renty cieszyły się wzrastającym powodzeniem i wiele z tych papierów było przedmiotem wielkich obrotów, po kursach coraz wyższych. Zwykle zaś przed terminem kwartalnym występuje podaż rent, które dopiero po zmianie kwartału, gdy na rynek pieniężny powróci gotówka użyta na opłatę procentów, dzierżaw etc., bywają znowu poszukiwane. Znaczne podrożenie pieniędzy na koniec miesiąca, które nastąpiło dziś całkiem niespodziewanie, jak mówią, skutkiem silnego odpływu złota, świadomi rzeczy uważają za zjawisko chwilowe, bez trwałych następstw dla stosunków pieniężnych.

Przemysł.

Z Brukseli donoszą: W zakładach górniczych towarzystwa Cockerill w Rosyji południowej dwa piece wielkie są już gotowe; jeden z tych pieców jest już nawet czynny. W styczniu będą ukończone wszystkie urządzenia potrzebne do wytwarzania stali Bessemera. Zakłady będą więc mogły wkrótce rozpocząć czynności.

Próby plantacji kawy na Krymie wydały tak pomyślne rezultaty, że, jak donosi "Grażdanin," organizuje się towarzystwo, które zwróciło się do ministerium dóbr państwa z podaniem o pozwolenie zaprowadzenia na Krymie wielkich plantacji kawy. W roku bieżącym otrzymano również próby kawy wyhodowanej na Kaukazie. Próby podobno są bardzo dobre.

Sprzedż cukrowni Zakrzówek fabryczny w pow. janowskim ogłoszono na dzień 29 listopada r. b., w wydziale cywilnym sądu okręgowego w Lublinie.

W fabryce Lilpola i Raua na Nowej Pradze wybuchł pożar, skutkiem pęknięcia kotła; ogień prędko zagasano.

Giełda. Petersburg, 24 września. Tutejszy targ wekslowy poszedł za berlińskim prądem... Giełda. Berlin, 25 września. W ciągu ostatnich dni ośmiu uwagę powszechną zajmowało otwarcie aukcji londyńskiej i zwyczajna cena czesnki. Aukcja londyńska rozwijała się w wrastającym ożywieniu, przy usposobieniu zwykłym, tak, że obecnie ceny są wyższe o 1/2 p. w porównaniu z końcem sierpnia poprzedniego. W handlu wełną czasną wystąpił żwawy popyt, ceny podniosły się o 5 fen. a sprzedaż czesnki na aukcji w Lipsku poszła gładko, po cenach wyższych o 5 - 10 fen., w porównaniu z cenami płaconymi na aukcji poprzedniej. Podstawą tego ruchu są rzeczywiste, po części naglące potrzeby, przy szupłych zapasach.

Wielna. Londyn, 24 września. Aukcja. Udział żwawy, ceny trzymają się mocno, Combing merino droższa. Wielna. Londyn, 22 września. Na bieżącej seryi aukcji wełny kolonialnej do dnia wczorajszego włącznie wystawiono na sprzedaż i wywołano następujące ilości:

Table with 4 columns: location, quantity, price, and other details. Includes entries for Sydney, Queensland, Port Phillip, Adelaide, Tasmania, Swan River, N. Zelandya, and Cap.

Aukcja rozwija się przy coraz żwawszym udziale kupców zarówno krajowych jak i zagranicznych a widoczna od początku skłonność zwykła przeszła teraz w dającą się wyrazić cęframi zwyczaj 1/2 p. dla australijskiej merino zapoconej i 1 p. dla takiej scoured. Taki jest przeciętny stan targu. Szczegółowo rzecz tak się przedstawia. Z zapoconych najznaczniejsze zwyczajki osiągnęła średnia i dobra wełna z N. Zelandyi, za którą płać często o 1 p. na fance drożej. W bardzo małych ilościach dowiedzione najlepsze wełny zapocone z Port-

Phillip i Sydney osiągają również z górą 1/2 p. zwyczajki, podczas gdy większość średniej i gorszej wełny zapoconej sprzedają się po cenach niezmiernie wyższych do 1/2 p. Do konata scoured jest droższa o 1 p. średnia o 1/2 - 1 p. i tylko najniższe gatunki, w cenie nieprzenoszącej 1 sz. za funt, nie okazują żadnej poprawy i sprzedają się poniekąd nieregularnie. Wełna jagojca zaniedbana osiąga zaledwie ceny poprzedniej aukcji. Gatunki krzyżowane nie wzięły wcale udziału w wyższych cenach merino: cieńsze nie doznały żadnej zmiany, a grubsze Lincoln są nawet nieco tańsze. Wełna przylądkowa znajduje się w warunkach takich samych, jak przy końcu seryi poprzedniej. Tu i owdzie niektóre partje średniej scoured lub dobre, australijskiej zapoconej mogą być sprzedane z korzyścią dla nabywcy, lecz wogóle ceny muszą być uważane jako zupełnie równe lipcowym, z wyjątkiem może wschołnichi super snow white, mało pożądanych.

Wielna. Bradford, 24 września. Wełna spojnia, lecz stale, wełna Botany zwyklowo, nabywcy cieńszej wełny Botany wstrzymują się, Alpaca ma odbyć dobry przedział i tkaniny bez zmiany. Wielna. Peszt, 23 września. W tygodniu ubiegłym powiększyły się obroty, lecz ceny nie uległy żadnej zmianie. Sprzedano ogółem około 2,400 ctr. a mianowicie około 600 m. ctr. wełny czesankowej po 70 kilka fl., partje po 75 fl., około 200 m. ctr. tkackiej po 71 - 74 fl., około 260 m. ctr. dobrej wełny z Baczi po 55 - 56 fl., 200 m. ctr. wadliwej po 45 - 51 fl., partje 150 m. ctr. po 45 - 46 fl., 150 m. ctr. po 48 - 52 fl., 450 m. ctr. mytej fabrycznie po 122 - 125 fl., gorszej średniej po 55, 56 - 65 fl., cienkiej jagojcej po 91, zapoconej jagojcej po 27 - 28, dwustrznej baranyjskiej po 66 - 62 i garbarskiej po 48 - 56 fl.

Kronika Łódzka.

(-) Ćwiczenia straży ogniowej. W niedzielę dnia 30-go b. m. o godzinie wpół do siódmej rano odbędą się ćwiczenia dwóch oddziałów straży ogniowej ochotniczej, a mianowicie III oddział odbędzie ćwiczenia w Paradyżu, a oddział IV przy własnym domu rekwizytowym. W poniedziałek zaś dnia 1 października r. b. o godzinie wpół do szóstej po południu odbędą się ćwiczenia I oddziału przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.

(-) Nieszanowanie świąt i uczuć religijnych. Pomimo wyraźnego rozporządzenia władzy, robotnicy w niektórych fabrykach i warsztatach większych pracują w niedzielę i święta. Nie jest to dobra wola robotników, lecz zmusza ich do gwałcenia święta groźba, że w razie uchylenia się od pracy świątecznej stracą oni w fabryce robotę. Gwałcenie bowiem niedziel lub świąt można jeszcze uwzględnić w nadzwyczajnych wypadkach, jak przy reparaacjach maszyn i t. p. czynnościach, które można załatwić tylko wtedy, kiedy fabryka stoi, zdarza się jednak, że robotnicy zmuszani bywają do gwałcenia święta w takich naprzykład wypadkach, jak budowa altany w ogrodzie, jak to mieliśmy sposobność widzieć. Chlebodawcy powinni pamiętać, że jeżeli zagłuszają w swych pracowniach jedną stronę moralnych uczuć, to i inna brzmieć w nich przestanie.

(-) Wypadek. We środę dnia 26-go b. m. w domu Nr. 379 przy ulicy Średniej, A. S., schodząc ze schodów z szafikiem pełnym mydlin, poślizgnęła się, upadła i poniosła dość ciężkie obrażenia; idący zaś na górę

pan L. R., obłany został mydlinami i skaleczony szafikiem w nogę. Ze względu na wysokie ceny, jakie każą sobie płacić właściciele kamienic za mieszkanie, w każdym domu powinny być urządzone przynajmniej zlewki; wtedy nie zdarzałyby się podobne do powyższego, a nieraz i gorsze wypadki.

(-) Kradzieże. W nocy ze środy na czwartek, na ulicy Zgierskiej pod Nr. 145 z komórki, należącej do Icka Syndyka, skradziono 8 garncy masła i około 10 funtów puchu wartości 25 rubli. Złodziej otworzył kłódkę i zamknął napowrót, nie pozostawiając żadnych śladów odbicia takowej.

We środę pomiędzy godziną 3-cią a 4-tą po południu do sklepu Hirszberga i Wilczyńskiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 763, wszedł mężczyzna, zostawiając na ulicy kobietę, niby żonę. Począł on oglądać i targować chustki, a kobieta zaś pozostawiona na ulicy, co chwila wchodziła do sklepu i wychodziła z niego, aż nareszcie znikła. Chciał toż samo uczynić targujący chustki, który ukrył pod surdudem chustkę wartości 4 rs., ale sztuka się nie udała, gdyż zauważyli ten manewr będący w sklepie i ptaszek został przy pomocy strażnika Guzendy aresztowany. Jest to kilkakrotnie już karany rotami aresztanckimi, a obecnie pozostający pod dozorem policji na Bałutach Kazimierz Skaliński.

Państwo G., mieszkający na Bałutach, przyjęli przed kilku dniami do służby Rozalię Kożuchowską, przybyłą do Łodzi z paszportem wójta gminy Brzeźno. Gdy we środę wieczorem państwo G. powrócili do domu, zastali drzwi od mieszkania otwarte, a służącej już nie było. Kożuchowska zabrała ze sobą dwie poduszki i salopę futrzaną wartości 80 rubli. Policja energicznie poszukuje złodziejki.

We środę d. 26-go, na Starem Mieście pani M. O., kupującej owoce, skradziono portmonetkę z 5 rublami. Gdy poszkodowana obejrzała się, ujrziała o kilka kroków od siebie porzuconą portmonetkę, lecz próżno.

(-) Sumienny złodziej. Pan Zygmunt C., zamieszkały przy ulicy Widzewskiej pod Nr. 1107, w ubiegły poniedziałek odebrał przyniesiony przez jakiegoś chłopca list bezimienny. List ten zawierał w sobie 9 rubli, jako wynagrodzenie za skradziony panu C. przed dwoma laty na dworcu drogi żelaznej w Łodzi zegarek. Skruszony winowajca objaśnia, iż zmusił go do występkę widok nędzy jego licznej rodziny, której nie był w możności dać pomocy, nie mogąc znaleźć dla siebie żadnego zajęcia. Dziś, mając być polepszony, zwraca taką sumę, jaką skradziony zegarek był wart, nadto bezimienny nadmieniał, że drugą taką samą sumą, tytułem kary, wyspał rodzinę, znajdującą się w takim samym położeniu, jak on przed dwoma laty.

(-) Aresztowana. W dniu onegdajszym, z polecenia p. policmajstra, aresztowaną została i osadzoną w areszcie policyjnym podejrzana o kradzież Ludwika Szadkowska.

(-) Orkiestra węgierskiej młodzieży, która miała pozostać w Łodzi do niedzieli, dała we środę w ogrodzie p. Langego przy ul. Piotrkowskiej ostatni koncert wobec garstki słuchaczy i wczoraj południowym poціągim wyjechała do Warszawy. Przejmujące zimno, w ostatnich dniach, nie rokujące powodzenia koncertom na otwartem powietrzu, zniewoliło małych muzykusów węgierskich do opuszczenia nagle naszego miasta i szukania gdzieindziej oklasków i... groszy. Oby im się lepiej wiodło niż u nas.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Warszawa. Zjazd wychowawców b. liceum warszawskiego odbędzie się w dniu 3 października. Starzy koledy zjadą się o godzinie 9 rano w kościele powizytowskim na Krakowskim-Przedmieściu.

Petersburg. Przeciw lichwie. Dzienniki petersburskie dowiadują się, że w sferach rządowych podniesiono myśl obmyślenia środków, wymierzonych przeciw nadużyciom, praktykowanym ze strony lichwiarzy. Zaprojektowano mianowicie, aby wyższa norma nad 15% rocznie uważana była za lichwę, a pobierający wyższe procenta pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Rangi. "Grażdanin" donosi, że poruszone został projekt przejrzenia przepisów o przyznawaniu rang urzędnikom państwowym. Dotychczas praktykowało się we wszystkich dykasteryach t. zw. zaliczenie do ministerium, które dawało prawo otrzymania rangi. W przyszłości do rang będą mogły być przedstawione tylko osoby zajmujące posady etatowe i pełniące pewne obowiązki służbowe.

Departament medyczny ministerium spraw wewnętrznych zawiadomił urzędy lekarskie, że bezwzględnie przystąpić należy do szczegółowego przejrzania ustaw szpitalnych i zakładów leczniczych, w celu wprowadzenia w nich zmian, zgodnych z dzisiejszymi wymaganiem nauki. Pray urzędach lekar.

granice, gubiąc ślad za sobą. Łaziński po zajęciu ze swoim przynęciem, chciał natychmiast posadę opuścić, wstrzymywał go tylko wzgląd na córki. Bardzo przygnębiony zaczął poszukiwać innego miejsca; poszukiwania te przyniosły mu tylko przykre doświadczenia: dawni jego znajomi byli bez znaczenia, dyrektorowie wymawiali się brakiem wakansu, w innych znów zbankrutowani urzędnicy nie wiele wzbudzał zaufania. Zmartwiony powracał Łaziński wieczorami do domu, gdzie niespodziewał się też zastać weselszych twarzy. Zofia od czasu koncertu była jeszcze spokojniejsza i bledsza niż dawniej, unikała też starannie wszelkich rozmów z siostrą, co znów przygnębiająco działało na Annę. Gdy czasami słysząc w nocy stłumiony płacz siostry, biegła z pieszczołą, pragnąc pocieszyć strapioną, Zofia odsuwała ją mówiąc:

Idź sobie, jesteś dzieckiem, nie możesz mnie zrozumieć.

Nowy tymczasem wypadek wywołał ogólne poruszenie w osadzie. W jednym z budynków przy kopalniach skarbowych wybuchnął ogień, który byłby ogromne straty spowodował, gdyby nie przytomność jednego z mechaników, który przytłumił go w samym początku. Skarb w nagrodę ofiarował mu urząd dozorca nad budowlami wraz z podarkiem 2,000 marek, mechanik wszakże odmówił przyjęcia nagrody. Wywołało to ogólne zdziwienie, gdyż miejsce takie dawano tylko zasłużonym i wypróbowanym robotnikom, którym wolno było wnieść dla siebie dom większy, niż sam potrzebował i odnajmować go innym. Miasto dawało na taki budynek pożyczkę, która spłacana była ratami z dochodu wynajmu lokali. Tym więc sposobem robotnik stawał się w ciągu paru lat właścicielem domu z warunkiem tylko, że sprzedać go mógł górnikowi jedynie.

W czasie jednej wycieczki, w której Zofia musiała wziąć udział, spotkano po drodze owego mechanika.

— To jest właśnie ów Sammer, który stłumił pożar i odmówił przyjęcia nagrody, — szepnęła jedna z pańien. Zofia spojrzała na idącego i spotkała jego przenikliwy wzrok zwrócony ku niej, poznała go od razu. Był to ten sam młody człowiek, z którym rozmawiała przy noszach samobójczyń, zdawało jej się, że go już dawniej widywała, gdzie i kiedy nie mogła sobie przypomnieć.

— Jest to po części cudzoziemiec, przyjechał z Anglii, — objaśniała Zofię towarzysząca — pan Remberg chciał go koniecznie wziąć do siebie, ale on nie chciał. Zapytywany o powód powiedział w końcu, że mu się niepodobna fizjonomia Remberga.

— I miał słuszość, — zawołała żywo Anna — szkoda, że tego samemu dyrektorowi nie powiedział.

— Ehl ten sobie z podobnych rzeczy nie robi, — wtrąciła inna, — ojciec powiada, że Remberg nigdy się nie gniewa.

— Czy dyrektor Remberg jest rzeczywiście tak brzydki? — zapytała Zofia, aby coś powiedzieć.

— Widziałas go przecież na pierwszej próbie u Drome'ych, — odparła Anna — brzydkim powiedzieć można, nie jest, ale ładnym także nie. Ma czoło wysokie przez pół głowy, a oczy, któremi jakby chciał prześwidrować człowieka, ale gdy śmieje się można o tem zapomnieć.

— Skąd go pani zna tak dobrze? — za pytała jedna z pańien z uśmiechem.

— Nie znam go wcale tak dobrze, ale jak kogo widzę to patrzę, — czerwieniąc się odparła Anna.

Wmieszały się inne panienki do sprzeczki, przypominano sobie, że Remberg na pierwszej próbie u Drome'ych prowadził Annę do stołu i bardzo żywo z nią rozmawiał, obspytano biedaczkę żartami ze wszystkich stron, podrażniona zawołała w końcu:

— Czy myślicie, że nie znajduję sobie lep-

szego męża, a nie jakiegoś lysego?

Naraz ustała rozmowa, panny umilkły jak wróble na widok jastrzębia; przed drzwiami handlu winnego stał Remberg rozmawiając z Łazińskim. Zofia zatrzymała się, chcąc ojca prosić aby ją odprowadził do domu, a przez to nie wstępował do handlu; postąpiła ku niemu, lecz Łaziński dając przyjazny znak ręką córkom wszedł do sklepu, a Remberg skłoniwszy się, poszedł dalej. Ze spuszczoną głową szła Zofia za towarzystwem. Chociażby dzisiaj odciała ojca, jutroby tam poszedł. Oż ona mogła zrobić, co znaczyła jej wola? Nic, nie zupełnie! jak wiotka trzcina gięła się za każdym podmuchem wiatru. Jakże nie dawno jeszcze myślała, że silną wolą można wszystkiego dokazać, a dziś? dziś widziała, że przeznaczenie silniejsze od ludzi. Miota ono ludźmi, których na swój wzór urobić nie może, z siłą nie znającą oporu. Zwolna idąc za towarzyszkami, Zofia słuchała ich śmiechów, brzmiały one tak dziwnie, obojętne, nie rozumiała ich więcej!

X.

Im więcej Zofia usuwała się z otoczenia rodziny, tem więcej Łaziński i Anna zbliżali się ku sobie. Łączyła ich obojga nadzieja lepszej przyszłości, mającej nadejść. Mówiąc o młodszej córce odzywał się Łaziński zawsze wżruszonym, łagodnym głosem: "Moje kochane, dobre dziecko" o Zofii zaś z dumą powiadał: "Moja mądra córka!" Lecz coraz rzadziej powtarzał te słowa w miarę jak Zofia wstrzymywała się z udzielaniem rad. Po większej części siedziała teraz milcząca pomiędzy ojcem i siostrą, pogrążona zawsze w zadumie. Zaczęto też uważać ją za chorą, i mimo to, że przeczyła, obchodzono się z nią jak z istotą słabą, potrzebującą opieki i względności.

(D. c. n.)

Teatr Variété

pod dyrekcją L. Sylvandier.

Wtorek 2 października 1888 r. o godzinie 8 1/2

OTWARCIE TEATRU ZIMOWEGO Program świetny.

Blizsze szczegoly w afiszu

CENY MIEJSC:

Loza na 4 osoby 2 rs. 1 miejsce w lozy 0.50 Krzeslo w pierwszych rzadach 0.50 Krzeslo w drugich rzadach 0.25

Orkiestra.

1828-2-1

NOWY KURS

TANCOW

rozpoczyna sie u mnie w Niedziale d. 30 b. m. dla pan o 8 - dla panow o godzinie 9 wieczorem.

Lekeye gimnastyki

odbywaja sie co tydzien, w Poniedzialek, Srode i Piątek od 5-ej po poludniu.

Lekeye tancow dla dzieci 3 razy tygodniowo od 6 po poludniu.

Zapisywac sie mozna codziennie od 12 do 4 po poludniu. Ulica Dzika vi-sa-vi palacu P. Frenkela.

Adolf Lipiński.

Nauczyciel tancow i gimnastyki. 1315-3-3

Droga zel. Fabryczno-Lodzka

Z powodu oswiadczenia odbierajacego Herszfelka o zagubieniu dublikatu listu frachtowego N 68072 na wyslany dnia 25 sierpnia r. b. towar z Warszawy do Lodzi, Zarzad drogi zelaznej Fabryczno-Lodzkiej podaje do wiadomosci, ze pozmieniony dublikat N. 68072 uwaza za niewazny. 1325-3-2

Droga zel. Fabryczno-Lodzka

Z powodu oswiadczenia wysylajacego A. J. Itelda o zagubieniu dublikatu listu frachtowego N. 57784 na wyslany dnia 14 wrzesnia r. b. towar z Lodzi do Kowna, Zarzad drogi zelaznej Fabryczno-Lodzkiej podaje do wiadomosci, ze pozmieniony dublikat N. 57784 uwaza za niewazny. 1324-3-2

Zaginął KOZIEŁ szarej maści, z obciętą brodą, znalazca zechce odprowadzić takowego do koszar 37 pułku piechoty za stosownem wynagrodzeniem.

Szanownej Publiczności miasta Łodzi i okolicy donosimy ni-niejszem uprzejmie, że skład nasz zaopatrzoney we wszelkie nowości na sezon jesienny i zimowy.

Polecamy zatem:

Table listing various textile goods such as 'Wielki wybór materyi welnianych', 'Wielki wybór czarnych i kolorowych materyi jedwabnych', 'Dywany w rozmaitych wielkościach', etc.

Oprócz tego, wielki wybór najlepszych ruskich jarosławskich płócien na koszule, prześcieradła. Bielizna stolowa, ręczniki. Madapolamy, Schiffony, angielskie, victoria i wielki wybór rozmaitych innych białych towarów

!! Wielki wybór materyałów na wyprawy !!

Ceny nizkie ale stałe.

Herzenberg et Israelsohn,

Piotrkowska Nr. 273a, nowy 23.

Dr. Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY

przyjmuje z chorobami wenerycznymi i wewnętrznymi od 6 do 7 wieczorem w Niedzielę od 9 do 10 rano. Ul. Dzielna. 1206-0-10

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, жительствующий въ гор. Лодзи, подъ N. 240 на основаніи 1030 ст. Ует. Гр. Суд. объявляетъ, что 20 Сентября 1888 года въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Генриху Ляте, находящагося въ гор. Лодзи, стоящаго изъ мебели, и одъннаго для торговъ въ 146 руб.

Продажа будетъ производиться въ гор. Лодзи подъ N. 784. Гор. Лодзь, 13 Сентября 1888 г. Судебный Приставъ Будкевичъ. 1330-1

MAGAZYN MÓD

Marceli Kulakowskiej

ul. Konstancyńska № 327

I piętro

Na nadchodzący sezon jesienny

zaopatrzoney został w najswiezsze modele kapeluszy damskich, a wyjątkowo poleca przesliczny asortyment oryginalnych paryzkich filcowych i kastorowych kapeluszy. 1327-12-1

Tłumaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

Kontrola ubezpieczeń

w polskim i niemieckim języku jest do nabycia w administracji „Dziennika Łódzkiego“.

W interesie handlowym, przemysłowym lub w fabryce,

poszukuje się miejsca

inkasenta, dozorczy lub innego w tym rodzaju, dla młodego człowieka nie posiadającego żadnej specjalności, lecz inteligentnego, a który dotychczas zajmował się gospodarstwem wiejskim. Oferty przyjmuje redakcja Dziennika Łódzkiego, Ignacy Szokalski. 1329-3-1

Wychowanka Konserwatorium Warszawskiego,

za muzykę poszukuje lekcy języka francuzkiego także potrzebny fortepian do wynajęcia.—Adresy składają proszę pod literami T. W. 1306-6-3

Młoda osoba

z dobrej rodziny, z dniem 1 października poszukuje miejsca do towarzystwa lub do prowadzenia gospodarstwa domowego samodzielnie albo do pomocy pani domu.

Oferty pod adresem W. 10 przyjmuje administracja Dziennika. 1318-3-2

Nagrody rs. 25

za wykrycie złodzieja lub skradzionych przedmiotów. We wsi Tubądzin, powiatu sieradzkiego własność Henryka Tykociner, skradziono zegarek złoty z monogramem HT na kopercie, z dwiema złotymi kopertami i dwoma szklami, jedno zewnątrz drugie wewnątrz, remontoir i repetier, kupiony u zegarmistrza Schultza w Wrocławiu z tą firmą wewnątrz i dwie fuzye z fabryki J. P. Sauer in Suhl, Thüringen, jedna ze złotymi grauerunkami i damascenowanymi lufami, druga z brązowymi lufami. Oprócz tego 3 stare polskie monety pięciozłotowe, różne kwity pocztowe i kwit pani Skoczyskiej, oraz 133 marek pruskich i 144 rs. w ruskich papierach wraz z dyunkową portmonetką i z dwiema drugiem. 1321-3-3

Niniejszem zawiadamiam, iż pan Hilary Goliński od 15 sierpnia r. b. przestał przyjmować dla mej pracowni zamówienia na portrety i że wkrótce w celu przyjmowania zamówień, nowy mój pełnomocnik do Łodzi przybędzie.

Gustaw Heimann,

artysta malarz w Warszawie, Orla 13.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 26 wrzesnia.

Table with multiple columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione transakcje. It lists various financial transactions and market data.

Droga żelazna Fabryczno-Łódzka,

podaje do wiadomości, że w miesiącu grudniu r. b., na stacyi towarowej Łódź sprzedanemi będą przez publiczną licytacyę następujące do-tychczas niewykupione towary:

Table with columns: Data przybycia towaru, Ze stacyi, Nazwisko wysylajacego, Nazwisko odbierajacego, Rodzaj towaru, Waga. It lists various goods and their transport details.

1323-3-2